

ANITA JARZYNA

*Katedra Literatury i Tradycji Romantyzmu,
Uniwersytet Łódzki*

KATARZYNA KUCZYŃSKA-KOSCHANY

*Instytut Filologii Polskiej,
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*

„Poeta każdy to z żółtą łatą na sercu Żyd” Dwa głosy o Baczyńskim Woroszylskiego

Interesuje nas jeden wiersz i jego motto. Oto one:

Krzysztof Kamil B.

W siom christianniejszem iz mirow...

Maryna Cwietajewa

Zaglądają nieufnie
w jego jasną twarz

W purpurowej strudze
z rany śmiertelnej
liczą krople
żydowskiej krwi

Odręczając go
przygarniają

Zapomnieli
że w tym świecie
poeta
każdy
to
z żółtą łatą na sercu
Żyd¹

¹ W. WOROSZYLSKI: *Krzysztof Kamil B. W: TENŻE: Wiersze 1954–1996*. Wybrał R. KRYNICKI. Kraków 2007, s. 271.

Podjejrany

Tytuł wiersza Wiktora Woroszylskiego jest znamienny i antycypacyjny. Znamienny dla polskiego dyskursu antysemitycznego, a nawet dyskursu antysemityzmem podszytego, nieuświadomionego. A więc takich języków, w których o bycie Żydem jest się podejrzanym jak o przestępstwo, a oskarżenie wnieść mogą – w zależności od czasów i okoliczności: czujni sąsiedzi, szmalcownicy, pracodawcy, ksiądz. W ramach tej logiki do pochodzenia należy się przyznać (jak do winy) bądź dowieść, że doszło do pomówienia. Antycypacyjny jest zaś tytuł: *Krzysztof Kamil B.*, w stosunku do prowadzonych od początku lat 90. XX wieku badań nad twórczością poety i nad tym, co należałoby określić jako tekst jego życia. Wówczas właśnie zaczęto podnosić kwestię pochodzenia autora *Białej magii* i w związku z tym doszukiwać się w jego twórczości reakcji na Zagładę. To zresztą wywołuje kolejne pytania: o rozmaite perspektywy świadków – z jednej strony, z drugiej – o uwarunkowania lektury.

Kreśląc te wstępne współrzędne interpretacyjne, warto jeszcze podkreślić, że wiersz Woroszylskiego po raz pierwszy został opublikowany w tomie *W poszukiwaniu utraconego ciepła i inne wiersze z 1988 roku*, a powstał rok wcześniej² (jest więc bliźniaczy wobec przełomowego artykułu Jana Błońskiego pt. *Biedni Polacy patrzą na getto*). Natomiast przed paru laty został przedrukowany w pośmiertnym wyborze jego poezji, jaki przygotował Ryszard Krynicki; niewykluczone, że wydawcę-poetę uderzyła, przejawiająca się na wielu poziomach, aktualność liryku sprzed kilku dekad.

Wydaje się bardzo prawdopodobne, że Woroszylski znał poświęcony kwestiom genealogii Baczyńskiego szkic historyka Józefa Lewandowskiego, opublikowany w 1979 roku w, co znamienne, emigracyjnym piśmie „Aneks”. Właśnie ten badacz przerwał milczenie na temat żydowskich korzeni poety, upomniał się o informacje, których zabrakło w najważniejszych wówczas publikacjach dotyczących autora *Pokolenia* (przede wszystkim w książce Kazimierza Wyki i w tomie wspomnień *Żołnierz poeta czasu kurz* pod redakcją Zbigniewa Wasilewskiego)³. Przypomniał, że matka poety, Stefania Baczyńska, pochodziła z żydowskiej rodziny Zieleńczyków⁴;

² O czym wiemy, ponieważ Woroszylski umieścił ten wiersz w swoim ostatnim osobistym wyborze poezji, wśród utworów powstałych w 1987 r. Por. W. WOROSZYLSKI: *Z podróży, ze snu, z umierania. Wiersze 1951–1990*. Poznań 1992, s. 218.

³ J. LEWANDOWSKI: *Wokół biografii Krzysztofa Kamila Baczyńskiego*. „Aneks” 1979, nr 22, s. 115–142; przedruk w: TENŻE: *Szkło bolesne, obraz dni... eseje nieprzedawnione*. Uppsala 1991, s. 15–36. Por. TENŻE: *Wokół Krzysztofa Kamila Baczyńskiego (ciąg dalszy)*. „Acta Sueco-Polonica” 1996, nr 5, s. 203–206. Dla ścisłości należałoby jeszcze odnotować, że wiersze Baczyńskiego znalazły się w opublikowanej w 1988 r. antologii *Męczeństwo i zagłada Żydów w zapisach literatury polskiej*, zredagowanej przez Irenę MACIEJEWSKĄ (Warszawa).

⁴ Lewandowski sugerował, że ojciec Baczyńskiego również był pochodzenia żydowskiego. Por. J. LEWANDOWSKI: *Wokół biografii Krzysztofa Kamila Baczyńskiego...*, s. 120–122.

zastanawiające jest w tym kontekście, że historyk nie zwrócił uwagi na losy brata Baczyńskiej, Adama Zieleńczyka, w 1943 roku w wyniku donosu aresztowanego i zamordowanego przez Niemców. Wreszcie wskazał Lewandowski wiersze Baczyńskiego, w których brzmia echa Zagłady. Jego ustalenia powtórzyli już po 1989 roku: Wiesław Budzyński⁵, Natan Gross⁶ i Joanna Rostropowicz-Clark⁷. Ta ostatnia w dość kuriozalnym artykule, opublikowanym w „Tekstach Drugich”, napisanym w tonie pretensji i jednak pozornego odkrycia – autorka nie zadała sobie trudu, by odnotować nazwisko Lewandowskiego, z którego pracy niewątpliwie korzystała. Natomiast jedyna nowa propozycja w jej tekście budzi raczej spore zastrzeżenia, a sprowadza się do odnajdywania szyfru zagładowego w chyba nadmiernej liczbie wierszy. Szkic jednak warto wymienić ze względu na reakcję, jaką wywołał – polemiczny list do redakcji pióra Krystyny Żebrowskiej, znowu nie merytoryczny, a symptomatyczny⁸; na tym etapie dyskusję zamknął głos Lewandowskiego, upominającego obie autorki, by z większym wyczuciem podeszły do kwestii pochodzenia Baczyńskiego⁹. Na razie jednak zawieszamy bibliograficzne wyliczenie, chcemy bowiem pokrótce przyjrzeć się tak trafnie przewidzianym przez Woroszyłskiego uprzedzeniom, jakimi mimowolnie podszyte są niektóre z wymienionych studiów.

Najpierw Natan Gross popełnił może niezamierzone nadużycie, pisząc o Baczyńskim w części swojej książki zatytułowanej *Literaci na aryjskich papierach*. Równocześnie zdawał się zawczasu bronić poetę przed zbyt daleko idącymi wnioskami, jakie mógłby zasugerować:

Krzysztof Kamil Baczyński był Polakiem, uważał się za Polaka i całym sercem oraz twórczością to wyrażał. Jednakże Hitler miał na te sprawy inny pogląd. Toteż, kiedy w Warszawie zaczęto stawiać mury getta, Krzysztof Kamil Baczyński – wraz z matką, Stefanią, oraz rodziną jej brata, prof. Adama Zieleńczyka – postanowili pozostać po aryjskiej stronie, „na aryjskich papierach”¹⁰.

W związku z tym zastrzeżeniem zaskakująca jest, na co zwrócił już uwagę Lewandowski, nieledwie histeryczna reakcja Żebrowskiej:

Identyczność stylu falangistów i p. Natana Grosa jest paradoksalna, ale intencja tak ponura, że śmiechu nie budzi: tamtym chodziło o zdemaskowanie i skom-

⁵ W. BUDZYŃSKI: *Cień „złego pochodzenia”. Przyczyunki do biografii K. K. Baczyńskiego*. „Tygodnik Powszechny” 1990, nr 31.

⁶ N. GROSS: *Poeci i Szoa. Obrazy Zagłady Żydów w poezji polskiej*. Sosnowiec 1993, s. 120–124.

⁷ J. ROSTROPOWICZ-CLARK: *Wódz powstańców, poeta bohater*. „Teksty Drugie” 1994, nr 2, s. 119–130.

⁸ K. ŻEBROWSKA: [bez tytułu]. „Teksty Drugie” 1994, nr 4, s. 181–182.

⁹ J. LEWANDOWSKI: [bez tytułu]. „Teksty Drugie” 1995, nr 1, s. 194–197.

¹⁰ N. GROSS: *Poeci i Szoa...*, s. 120.

promitowanie ludzi o żydowskich rodowodach. Panu Natanowi Grosowi zależy na udowodnieniu, że znany polski poeta był Polakiem tylko z wyboru, a tak naprawdę wybitność zawdzięczał stuprocentowej żydowskość¹¹.

Dalej korespondentka „Tekstów Drugich” polemizuje z Joanną Rostropowicz-Clark, której niesłusznie zarzuca przekonanie, że Baczyński jedynie ze względu na swoje pochodzenie solidaryzował się z ofiarami okupacji, gdyż dla niego byli nimi tylko Żydzi.

Można by zapytać, skąd w wierszu opublikowanym w 1988 roku, więc przed ową dyskusją, tego rodzaju intuicje. Z pewnością nie bez znaczenia będą własne doświadczenia autora – żydowskie korzenie Woroszyłskiego, młodszego zaledwie o sześć lat od Baczyńskiego. Bohaterem jego utworu są chrześcijanie, mieszkańcy świata wskazanego w motcie¹², ci, którzy odkryli, że poeta, będący wcieleniem wyobrażeń o narodowym artyście, autor *Elegii o chłopcu polskim* (chętnie utożsamiany z tytułowym bohaterem wiersza), do tego narodu nie należy. Za chwilę okazuje się, że ten „jasny chłopiec”, który w okupacyjnej Warszawie mógł obawiać się wszelkich podejrzliwych spojrzeń, nie żyje. Kreśli Woroszyłski wizję rachowania nad martwym ciałem, ile było w nim żydowskiej, a ile polskiej krwi, cynicznej kalkulacji, czy „winę” pochodzenia rekompensuje liczba patriotycznych wierszy. Oczywiście, to karykatura lektury, choć jednocześnie wcale nierzadki model uproszczonego odbioru tej poezji. Zresztą nie jest bez znaczenia, że Baczyński, jako uczeń Liceum im. Stefana Batorego, zetknął się z antysemicką nagonką, choć niewymierzoną bezpośrednio w niego¹³, później zaś, jak w międzywojniu Tuwimowi czy Leśmianowi, wypominano mu, wprawdzie aluzyjnie, żydowskie pochodzenie, czego najwyraźniejszym przykładem jest wielokrotnie cytowane zdanie Andrzeja Obornickiego z recenzji *Wierszy wybranych* Jana Bugaja: „Nietutejszy woźnico, batem dekadencckich nastrojów pogoniasz konia”¹⁴.

¹¹ K. ŻEBROWSKA: [bez tytułu]..., s. 181.

¹² Jerzy Świąch pokazywał, że krytyczny stosunek Baczyńskiego do fasadowego katolicyzmu mógł być wyostroszony przez żydowskie pochodzenie, doświadczenie antysemityzmu. Por. J. ŚWIĄCH: *Poeta i Holocaust*. W: TENŻE: *Nowoczesność. Szkice o literaturze polskiej XX wieku*. Warszawa 2006, s. 262–266.

¹³ Por. T. ŻUKOWSKI: *Kręgiem ostrym rozdarty na pół. O niektórych wierszach K. K. Baczyńskiego z lat 1942–1943*. „Teksty Drugie” 2004, nr 3, s. 149.

¹⁴ A. OBORNICKI (S. MARCZAK): *O ślepym woźnicy*. „Sztuka i Naród” 1942, nr 5, s. 15–16. Baczyński jeden raz odniósł się wprost do antysemityzmu – w wierszu satyrycznym *Do Pana Józefa w dniu imienin 19 marca 1942*, w nakreślonej w nim wizji przyszłej Polski brzmia reminiscencje międzywojennych przesładowań Żydów: „i wszędzie / znowu się Żydzi rozplenią i znowu stwierdzą ludzie, / że wszystko było przez nich i że Żydzi w brudzie / rozsiewają miazmaty, i że trzeba szyby / i sklepy im rozwalić i zęby im wybić” (K.K. BACZYŃSKI: *Utwory zebrane*. T. 2. Oprac. A. KMITA-PIORUNOWA, K. WYKA. Kraków 1979, s. 550). W tym kontekście znamieny jest komentarz Czesława Miłosza – autor wiersza *Biedny chrześcijanin patrzy na getto* pisał: „Spadkobierca polskiej poezji romantycznej, przede wszystkim Słowackiego, z pełną świadomością skła-

Próbując dociec, dlaczego Kazimierz Wyka nie pisał o pochodzeniu Baczyńskiego, Józef Lewandowski dochodził do następujących wniosków, które wydają się trafne również w szerszym kontekście nakreślonym przez Woroszyłskiego:

Sytuacja, w której należy zataić żydowskie pochodzenie polskiego poety lub robić perskie oko do lepszej publiczności, wskazuje jeśli nie na niezdrowe procesy dotyczące jakiejś części organizmu społecznego, to przynajmniej na strach przed możliwą, trudną do przewidzenia reakcją społeczeństwa.

Wedle mojego głębokiego przeświadczenia Wyką kierował nie tylko fałszywy, zakłamany „takt” wobec żyjących, ale i chęć zapewnienia wielkiej narodowej poezji Baczyńskiego należytego odbioru w społeczeństwie, do którego się zwracała. [...] Nazwijmy to „coś”, przed czym skapitulował Wyka, *polską zastaną rzeczywistością*, na którą złożyło się wiele czynników historycznych i współczesnych¹⁵.

O ile Lewandowski zastanawiał się, czy nie ocenia zbyt surowo polskiego społeczeństwa, i zastrzegł się, że nie przypisuje mu antysemityzmu, o tyle Woroszyłski nie miał takich skrupułów. Zastanawiające w jego wierszu jest właśnie to, że kreśli sytuację hipotetyczną, a jednak pisze o niej z tak dużą pewnością. Najsurowiej jego ocena wybrzmiewa w najkrótszej części utworu, w dwuwersie: „Odtrącają go / przygarniają”, w którym pobrzmiewają Norwidowskie echa z *Coś ty Atenom zrobił, Sokratesie?* – dystych ten wyznacza może zrazu trudno dostrzegalną granicę rozpoławiającą wiersz. Granicę w pewnym sensie paradoksalną, bo mowa przecież o wahaniu. Dwa czasowniki niedokonane oddają poczucie skonfundowania, jakiego doświadcza się, gdy nieodwracalnie naruszony zostaje nazbyt zresztą prosty porządek świata, a do jasnych podziałów nie sposób już powrócić. Zmarły przed wielu laty poeta o, zdawałoby się, wzorowej biografii stał się teraz przedmiotem (bo w żadnym wypadku nie podmiotem) troski. Kłopotem jest w tej perspektywie nagle zdeintegrowana pośmiertna narracja o jego losie i niedająca się zignorować rysa, która się w niej pojawiła. A jednocześnie tym mówiącym w wierszu „im” trudno się wyprzeć twórcy pod wieloma względami w dyskursie narodowym tak pożytecznego. Sam Baczyński, o czym wie autor poświęconego mu utworu, nie pojmował tak dramatycznie swej tożsamości, chyba nie postrzegał jej jako podwójnej, a co innego nie dawało mu spokoju – boleśnie odczuwane poczucie winy, kondycja świadka cierpienia. Ten typ wrażliwości, solidarność, która nie zna podziałów narodowych, czynią z poety metaforycznego Żyda. Właśnie w stronę jego perspektywy wychyla się druga część wiersza Woroszyłskiego.

dał z siebie ofiarę ojczyźnie, wiedząc zarazem, że ta ojczyzna go nie chce” (C. MIŁOŻ: *Abecadło Miłozsa*. Kraków 1997, s. 55, cyt. za: J. ŚWIĘCH: *Poeta i Holocaust...*, s. 258).

¹⁵ J. LEWANDOWSKI: *Wokół biografii Krzysztofa Kamila Baczyńskiego...*, s. 141–142.

Kamyk czy żonkil

Najbardziej znany utwór o Baczyńskim – *W biały dzień* Wisławy Szymborskiej (z tomu *Ludzie na moście*, wydanego w 1986 roku), to, jak wiadomo, biografia alternatywna poety, mistrzowsko zapisana w trybie przypuszczającym próba wyobrażenia sobie, jak mogłoby wyglądać jego życie w PRL-owskiej rzeczywistości, gdyby nie zginął, zastrzelony 4 sierpnia 1944 roku¹⁶. Dziś, czytając *Krzysztofa Kamila B. Woroszyńskiego*, zastanawiamy się, czy domysły autorki można by uaktualnić o słowa: „W rocznicę powstania w getcie do piersi (do serca) przypinałby papierowego żonkila, na znak solidarności z ofiarami”? Jak robił to Marek Edelman, jak robił to Władysław Bartoszewski, rówieśnicy Baczyńskiego.

O ile tego rodzaju domysły nie wydają się nam nadużyciem, o tyle już położenie kamyka na grobie poety byłoby chyba przesadnym gestem, choć on sam poetycko właśnie takie gesty wykonywał. Ostatnia całośćka wiersza Woroszyńskiego, całośćka klamrowo dopełniająca urwane zdanie z motta, będąca swoistą parafrazą jego drugiej części, skłania do zastanowienia się nad tym, czy gdyby Baczyński nie miał korzeni żydowskich, napisałby utwory takie, jak *** [inc. „Byłeś jak wielkie stare drzewo”] albo *** [inc. „Powietrze jak ognia słup”], będące reakcją na powstanie w getcie warszawskim. Na to pytanie częściowo odpowiadał Jerzy Świąch:

Hipotezę, że w swej poezji wyraził poeta swój stosunek do zagłady Żydów można przyjąć nie znając, czy też nie przyjmując koniecznie do wiadomości domysłów związanych z „komplikacjami etnicznymi” poety, a opierając się na tym, co już dotąd o nim wiemy, chociaż wiemy z pewnością nie wszystko. Ale dzięki hipotezie pewne rzeczy widzimy zdecydowanie lepiej niż dotąd. Wyłania się z tej poezji wizerunek człowieka o zranionej psychice i rozjątrzonej sumieniu, kogoś, którego wewnętrzny dialog ze sobą wyrażony jest pod postacią walki, jaką „ja” prowadzi ze swym „cieniem”, ciało z duchem, zło z dobrem, obraz człowieka, który dla pełni urzeczywistnień swojego człowieczeństwa musi przejść przez piekło do świętości, odczuwać na każdym kroku ciężar grzechu i potępienia, by tym bardziej czuć się porzuconym na drodze do zbawienia, człowieka, który nie szczędzi swoim „braciom” słów krytyki i potępienia... Mówimy: czy taki poeta mógł pozostać obojętny na los ludzi, którzy ginęli za to, że byli Żydami i odpowiedź może być tylko jedna: nie mógł! Ale na te i podobne pytania poezja Baczyńskiego nigdy nie udzieli nam jasnych i jednoznacznych odpowiedzi, co wcale nie znaczy, by takich pytań nie należało stawiać! Należy i to nawet wtedy, gdyby każda próba odnalezienia w wierszach

¹⁶ Por. A. ZAGAJEWSKI: *Nowy mały Larousse*. W: TENŻE: *Dwa miasta*. Warszawa 2007, s. 168–173; J. BRZOZOWSKI: *Baczyński w biały dzień. O wierszu Wisławy Szymborskiej*. W: *Krzysztof Kamil Baczyński: twórczość, legenda, recepcja*. Red. J. DETKA. Kielce 2002, s. 171–185.

poety „odnośników” do okupacyjnej rzeczywistości miałyby się skończyć tylko połowicznym sukcesem¹⁷.

Swój obszerny artykuł badacz kończy przestrożą przed pochopnym ujednoznacznianiem wykładni wierszy, w których słyszalne są echa Zagłady. Choć wcześniej rozważył możliwości interpretacyjne, jakie stwarza przyjęcie tej perspektywy w rozmaitych kontekstach, akcentując przede wszystkim wątki chrześcijańskie i patriotyczne. Tekst Świącha to jedna z prac powstałych na początku XXI wieku, które wiele wniosły do dyskusji na temat reakcji poety na Zagładę. Inaczej niż Lewandowski czy Gross – przekonani, że Baczyński jednoznacznie utożsamiał się z polskością, co mogło wynikać z obawy przed skojarzeniami, jakie wywołują tego rodzaju dociekania na temat pochodzenia – badacze później podejmujący te wątki starali się wydobyc komplikacje, które autor *Białej magii* próbował wypowiedzieć. I tak, Agnieszce Zgrzywie bliskie są konkluzje Świącha, podkreślającego uniwersalny wymiar tej twórczości. Autorka najnowszej monografii poety interpretowała *Deszcze* jako wiersz o niedokonanym żydowskim losie Stefanii Baczyńskiej, posiłkując się również słowami Lewandowskiego: „Nie dzielił na swoich i nie bardzo swoich, przeciw takim podziałom przez całe życie protestował”, pisała: „Jeżeli Baczyński, szyfrując swoje teksty, pisał o Żydach, to tylko w tym sensie, w jakim Żydem dla Baczyńskiego był, podobnie jak dla Marka Edelmana, każdy prześladowany człowiek”¹⁸. Z kolei Tomaszowi Żukowskiemu zależało na zaakcentowaniu napięcia między polskością a żydowskością, pokazywał, jakimi środkami poetyckimi w *Trenie I, Deszczach*, a zwłaszcza w *Wyborze* Baczyński próbował znieść dystans dzielący ofiary i świadków. Szukając miejsca dla własnej niestabilnej tożsamości, w wierszu poeta budował przestrzeń nieokreśloności. Badacz wyliczał interesujące go aspekty tego problemu:

W najczęściej w związku z Zagładą przywoływanych tekstach Baczyńskiego komplikacje tożsamości odgrywają kluczową rolę, i choć nie stają się tematem wierszy, dają o sobie znać na poziomie obrazowania i konstrukcji li-

¹⁷ J. ŚWIĘCH: *Poeta i Holocaust...*, s. 277. Z hipotezą, że wrażliwość Baczyńskiego na Zagładę niekoniecznie musiała być związana z jego pochodzeniem, polemizował Natan Gross w dwóch niemal identycznych artykułach: N. GROSS: *Co to znaczy „rzekomo”*. „Midrasz” 2000, nr 12, s. 42–43; TENŻE: *Niedobre pochodzenie*. „Przegląd” 2002, nr 30, s. 45–46. Por. P. KUNCEWICZ: *Pasje Natana Grossa*. „Przegląd” 2002, nr 33, s. 44.

¹⁸ A. ZGRZYWA: *Poeta i baśń. Rzecz o Krzysztofie Kamiliu Baczyńskim*. Poznań 2011, s. 186. Jerzy Świąch podkreśla, że wrażliwość poety na wszelkie prześladowania zapisana jest już we wczesnych przedwojennych utworach Baczyńskiego. „Solidarność z ofiarami rozszalałych faszystowskich bojówek to temat wiersza *Hej! z drogi precz!*, adresowanego do »towarzysza Hansa«, a więc Niemca dotkliwie poturbowanego”. Badacz sugeruje, że w *Linczu* „mogło chodzić o ofiarę ówczesnych pogromów, które, jak ze wspomnień wynika, głęboko wstrząsnęły Baczyńskim” (J. ŚWIĘCH: *Sny na jawie, czyli o juveniliach Baczyńskiego*. „Akcent” 1984, nr 3, s. 19).

rycznego „ja”. Przybierają przy tym różne formy – od ezopowej mowy nakładającej na żydowski los maskę polskiego mesjanizmu, poprzez figury niemożliwej identyfikacji z cierpieniem, którego opis każe myśleć o getcie, aż po mniej lub bardziej udane próby modyfikacji toposów walki i męczeństwa, pozwalające umieścić żydowski los w centrum polskiego uniwersum symbolicznego. W każdym z tych przypadków twórczość Baczyńskiego napotyka opór obrazów zakorzenionych w romantycznej tradycji i wyrastających z rozumienia narodu jako zamkniętej wspólnoty krwi. W punkcie wyjścia rysuje się zatem sprzeczność między koncepcją więzi grupowej wpisaną w materię poetycką, z której Baczyński buduje swoje wiersze, a obecną w nich intencją poszerzenia identyfikacji, wbrew tradycji, z głębi której wypowiada się liryczny podmiot. Stąd pokusa absolutyzacji jednego z biegunów tej twórczości i interpretowania jej albo w świetle odwołań do polskiego romantyzmu, albo w kontekście odniesień do Szoa. Swoistość Baczyńskiego polega jednak na tym, że w jego poezji obecne są jednocześnie oba te pierwiastki, a najciekawsza wydaje się właśnie komplikacja wynikająca z ich połączenia¹⁹.

Żukowski przekonująco dowodził, że w poszczególnych wierszach można zaobserwować, jak Baczyński znosi opozycję dwóch mesjanizmów – żydowskiego i polskiego – poprzez solidarność z ofiarami, która nadal respektuje ich osobność w cierpieniu, tworząc między nimi a obserwatorem „złożony spłot identyfikacji i dystansu”²⁰, co z kolei skutkuje jego poczuciem obcości, utraty części tożsamości, oddzielenia od pisanego mu losu. Ostatecznie wnioski tego badacza niewiele różnią się od konkluzji Święcha czy Zgrzywy, ale droga do nich jest nieco bardziej skomplikowana. Autor artykułu zauważa, że odnosząc się do ofiar, poeta posługuje się narodowym, polskim uniwersum symbolicznym, w ten sposób zmieniając charakter wspólnoty opierającej się teraz nie na identyfikacji narodowej, a na współodczuwaniu.

W świetle tych wykładni zadziwia przenikliwość i prekursorstwo poetyckiej interpretacji Woroszyńskiego, a także jej swoista przewrotność, kiedy autor wiersza „każdym poetą” (celowo przedstawiając szyk w tej frazie) czyni właśnie poetę, niekoniecznie paradygmatycznego, w oczach niektórych jego niegdysiejszych czytelników wręcz podejrzanego, sprzeniewierzonego. Za sprawą jego losu, może przede wszystkim losu pośmiertnego, słowa Cwietajewej „stają się ciałem”. Dlatego ostatnie słowo liryku Woroszyńskiego jest tak ważne i tak różnie może znaczyć: być łat(k)ą, gwiazdą Dawida z naznaczającej opaski lub żonkilem.

¹⁹ T. ŻUKOWSKI: *Kręgiem ostrym rozdarty...*, s. 149–150.

²⁰ Tamże, s. 153.

Motto

„Na tym najbardziej chrześcijańskim ze światów” – wyimek z Cwietajewej jest dla wtajemniczonych. Bo albo trzeba wiedzieć, co jest u niej, w *Poemacie kresu*, dalej. (Wiedzieć, że słowa te brzmią: „wszyscy poeci to Żydy”). Albo nie wiedzieć i się taką zagadką zaciekawić. Sprawdzić. A sprawdzić tylko wtedy, kiedy się zna rosyjski, gdyż Woroszyłski pisze w oryginale, w języku, z którego pochodzi słowo „pogrom”.

Dlaczego Woroszyłski wybiera jedno zdanie przed zdaniem właściwym? Przed tym, które rosyjską poetkę rozślawiło? Które może się stać i stało się szyfrem lekturowym wielu wierszy i poematów o wykluczeniu, które pomaga czytać losy prześladowanych, torturowanych, tych, którym odmówiono praw obywatelskich, tych, którzy są inni²¹.

Zabieg Woroszyłskiego jest bardzo interesujący. Pojawia się wielokropek jako minimum parafrazy albo sugestii, że nastąpi inny, choć inny tylko na prawach wariacji, dalszy ciąg znanego wiersza. Baczyński jest Żydem, bo wszyscy poeci są Żydami (na tym najbardziej chrześcijańskim ze światów), ale jest Żydem w sposób hipertroficznie naddany, bo jest Żydem. Z matki obcej. Dyskusja o Baczyńskim jest analogiczna do tej o Mickiewiczu. Wszystkie jej ślepe zaułki są naprawdę bez wyjścia.

Bo jakże to się nagle zmienia. Fraza Cwietajewej, o jeden wers zbyt wczesna, sugeruje nie tylko, że tę właściwą znają wtajemniczeni. Rzecz dzieje się – po prostu – „na najbardziej chrześcijańskim ze światów...”, czyli w Polsce, gdzie wszystko poecie wolno, nawet być jednym z „Żydów” (czyli innym, wykluczonym, synekdochicznie cierpiącym). Nie wolno tylko być Żydem, takim bez cudzysłowu, bez naręcza metafor osłaniających wstydlivą narodową obcość. I to u kogo, u poety tak znakomicie piszącego po polsku...

Początek i koniec wiersza, jego epigraf (z poetki obcej) i tego epigrafu dopełnienie, niejako przesylibizowane w kolejnych wersach, tak się w sobie odbijają, że aż wyrasta między nimi stygmat niewymazywalny, wewnętrzny: żółta łąka na sercu. Pomiędzy motto i jego dopełnienie wtrąca się cały (inny) wiersz, cały niedorzeczny los: oto w samym środku Polski („na najbardziej chrześcijańskim ze światów...”), w samym sercu polskości – w Warszawie, w epicentrum polskości symbolicznie akceptowalnej – w powstaniu warszawskim – ginie poeta, który był Żydem.

Był Żydem inaczej niż wszyscy poeci Żydami są.

(Więc kształt łąki, kształt serca, haftowane równo rudą krwią).

²¹ K. KUCZYŃSKA-KOSCHANY: „Все поэты жи́ды“. *Antytotalitarne gesty poetyckie i kreacyjne wobec Zagłady oraz innych doświadczeń granicznych*. Poznań 2013.

Bibliografia

- BACZYŃSKI K.K.: *Utwory zebrane*. T. 2. Oprac. A. KMITA-PIORUNOWA, K. WYKA. Kraków 1979.
- BUDZYŃSKI W.: *Cień „złego pochodzenia”. Przyczyunki do biografii K. K. Baczyńskiego*. „Tygodnik Powszechny” 1990, nr 31.
- BRZOZOWSKI J.: *Baczyński w biały dzień. O wierszu Wisławy Szymborskiej*. W: Krzysztof Kamil Baczyński: *twórczość, legenda, recepcja*. Red. J. DETKA. Kielce 2002.
- GROSS N.: *Co to znaczy „rzekomo”*. „Midrasz” 2000, nr 12.
- GROSS N.: *Niedobre pochodzenie*. „Przegląd” 2002, nr 30.
- GROSS N.: *Poeci i Soza. Obrazy Zagłady Żydów w poezji polskiej*. Sosnowiec 1993.
- KUCZYŃSKA-KOSCHANY K.: „*Все поэты жиуды*”. *Antytotalitarne gesty poetyckie i kreatywne wobec Zagłady oraz innych doświadczeń granicznych*. Poznań 2013.
- KUNCEWICZ P.: *Pasje Natana Grossa*. „Przegląd” 2002, nr 33.
- LEWANDOWSKI J.: [bez tytułu]. „Teksty Drugie” 1995, nr 1.
- LEWANDOWSKI J.: *Szkoło bolesne, obraz dni... eseje nieprzedawnione*. Uppsala 1991.
- LEWANDOWSKI J.: *Wokół biografii Krzysztofa Kamila Baczyńskiego*. „Aneks” 1979, nr 22.
- LEWANDOWSKI J.: *Wokół Krzysztofa Kamila Baczyńskiego (ciąg dalszy)*. „Acta Sueco-Polonica” 1996, nr 5.
- Mężczeństwo i zagłada Żydów w zapisach literatury polskiej*. Wybór, oprac. i wprowadzenie I. MACIEJEWSKA. Warszawa 1988.
- MIŁOSZ C.: *Abecadło Miłosza*. Kraków 1997.
- OBORNICKI A. (MARCZAK S.): *O ślepym woźnicy*. „Sztuka i Naród” 1942, nr 5.
- ROSTROPOWICZ-CLARK J.: *Wódz powstańców, poeta bohater*. „Teksty Drugie” 1994, nr 2.
- ŚWIĘCH J.: *Poeta i Holocaust*. W: J. ŚWIĘCH: *Nowoczesność. Szkice o literaturze polskiej XX wieku*. Warszawa 2006.
- ŚWIĘCH J.: *Sny na jawie, czyli o juveniliach Baczyńskiego*. „Akcent” 1984, nr 3.
- WOROSZYLSKI W.: *Wiersze 1954–1996*. Wybrał R. KRYNICKI. Kraków 2007.
- WOROSZYLSKI W.: *Z podróży, ze snu, z umierania. Wiersze 1951–1990*. Poznań 1992.
- ZAGAJEWSKI A.: *Nowy mały Larousse*. W: A. ZAGAJEWSKI: *Dwa miasta*. Warszawa 2007.
- ZGRZYWA A.: *Poeta i baśń. Rzecz o Krzysztofie Kamile Baczyńskim*. Poznań 2011.
- ŻEBROWSKA K.: [bez tytułu]. „Teksty Drugie” 1994, nr 4.
- ŻUKOWSKI T.: *Kręgiem ostrym rozdarty na pół. O niektórych wierszach K. K. Baczyńskiego z lat 1942–1943*. „Teksty Drugie” 2004, nr 3.

Anita Jarzyna, Katarzyna Kuczyńska-Koschany

“Each poet is a Jew with a yellow patch”
Two voices about Woroszylski’s vision of Baczyński

Summary

The article is a multicontextual interpretation of a poem by Wiktor Woroszylski entitled *Krzysztof Kamil B.*, which was published for the first time in the 1988 volume entitled *W poszuki-*

waniu utraconego ciepła i inne wiersze. The work indicates one of the most distinguished Polish poets of the war generation, Krzysztof Kamil Baczyński, who died at the age of twenty-three during the Warsaw Uprising. The poem by Woroszyński who was six years his junior has to do with the controversial question about the Jewish roots of the author of *Elegia o chłopcu polskim* (his mother, Stefania Baczyńska, had a Jewish background and was an assimilated, Catholic convert). The article firstly refers to various studies upon this subject which were initiated in 1979 by Józef Lewandowski's essay. The studies were then engaged by a number of researchers and critics in the last decade of the 20th c. and at the beginning of the 21st c. They deliberate among other things whether this fact of the poet's biography actually influenced his works. The authors demonstrate the manner in which Woroszyński reveals and at the same time nullifies the anti-Semitic overtones which such speculations feature, the attempts at a more or less categorical determination of someone's national affiliation. For an important context for the interpretation of the poem *Krzysztof Kamil B.* is furnished by its motto – an initial phrase of a famous statement by Marina Tsvetaeva, whose culminating point that “all poets are Jews” is placed by Woroszyński at the very end of his work, where he paraphrases these words.

Key words: antisemitism, Krzysztof Kamil Baczyński, Marina Tsvetaeva, Wiktor Woroszyński, Holocaust